

Sygn. akt: I C 150/20

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 28 stycznia 2022 roku

Sąd Okręgowy w Gliwicach I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący:	SSO Piotr Suchecki
Protokolant:	sekretarz sądowy Małgorzata Bycka

po rozpoznaniu w dniu 12 stycznia 2022 roku w Gliwicach

sprawy z powództwa P. K.

przeciwko (...)

Spółce Akcyjnej z (...) w W.

o zapłatę, rentę i ustalenie

- zasądza od pozwanej (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą w W. na rzecz powódki P. K. kwotę 24 000 (dwadzieścia cztery tysiące) złotych z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 6 grudnia 2017 roku;
- ustala, że pozwana (...) Spółka Akcyjna z siedzibą w W. ponosi odpowiedzialność za wszelkie nieznanne obecnie skutki wypadku jakiemu uległa powódka w dniu 13 lutego 2017 roku, które mogą ujawnić się w przyszłości;
- w pozostałej części powództwo oddala;
- nie obciąża powódki kosztami procesu;
- odstępuje od obciążania powódki kosztami sądowymi.

SSO Piotr Suchecki

Sygn. akt I C 150/20

UZASADNIENIE

P. K. wniosła o zasądzenie na jej rzecz od (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą w W.:

- kwoty 150 000 złotych wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 6 grudnia 2017 r.,

- renty w kwocie po 1 500 złotych miesięcznie w związku ze zwiększeniem potrzeb i zmniejszeniem widoków na przyszłość, począwszy od dnia 6 grudnia 2017 roku,

a także ustalenia odpowiedzialności pozwanej Spółki na przyszłość i zasądzenia kosztów procesu według norm przepisanych.

Uzasadniając powództwo wyjaśniła, iż kwoty 150 000 zł dochodzi tytułem dalszej części zadośćuczynienia, ponad wypłacone jej 26 000 złotych - za ból, cierpienie i uszczerbek na zdrowiu jakich doznała w wyniku wypadku komunikacyjnego, za którego sprawcę odpowiedzialność cywilną ponosi pozwany ubezpieczyciel. Wskazała, że w wypadku doznała skomplikowanego złamania ręki, w efekcie którego nie odzyskała pełnej sprawności, pozostała jej szpecąca blizna i musi liczyć się z koniecznością kolejnej, ryzykowanej operacji usunięcia zespolenia. Nadto twierdziła, że wskutek wypadku wystąpiły u niej zaburzenia cyklu miesięcznego i trudności w poczęciu potomstwa. Żądania rentowe uzasadniła zwiększonymi potrzebami wynikającymi z leczenia i rehabilitacji oraz trwałym oszpeceniem i ograniczeniami sprawności ręki. Z kolei żądanie ustalenia odpowiedzialności na przyszłość uzasadniła charakterem doznanych urazów i możliwością ujawnienia się odległych czasowo skutków w stanie jej zdrowia.

(...) Spółka Akcyjna z siedzibą w W. domagała się oddalenia powództwa w całości oraz zasądzenia od powódki na swoją rzecz kosztów procesu według norm przepisanych. Uznając swoją odpowiedzialność co do zasady podniosła, iż wypłacone dotychczas świadczenie w łącznej kwocie 26 000 złotych rekompensuje w całości krzywdę powódki. Podnosiła, że powódka nie udowodniła zasadności roszczenia rentowego i interesu prawnego w żądaniu ustalenia odpowiedzialności na przyszłość.

Stan faktyczny

W dniu 13 lutego 2017 roku w P. P. K. została potrącona na przejściu dla pieszych przez kierującego pojazdem mechanicznym, który korzystał z ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej na podstawie umowy zawartej z (...) Spółką Akcyjną z siedzibą w W.. Kierujący pojazdem został uznany za wyłącznie winnego spowodowania wypadku i prawomocnie skazany.

(okoliczności niesporne)

Bezpośrednio po wypadku powódka została przewieziona na (...) (...) w P., gdzie stwierdzono stan po urazie wielonarządowym, w tym wieloodłamowe złamanie otwarte III stopnia w 1/3 dalszej trzonu kości ramiennej lewej, stłuczenie klatki piersiowej z odma opłucnową w szczycie płuca prawego, stłuczenie głowy, skręcenie odcinak szyjnego kręgosłupa i stłuczenie podudzia prawego. Złamanie ręki wymagało leczenia operacyjnego polegającego na zespoleniu kości ramiennej, przeprowadzonego w dniu przyjęcia do szpitala. Po dwóch dniach została przeniesiona na oddział chirurgii ręki w stanie ogólnym dobrym, celem dalszego leczenia. Tam w godzinach 11-18 zajmowała się nią matka, albowiem powódka została przekazana na oddział w stanie leżącym i była cewnikowana. W tym okresie przyjmowała leki przeciwbólowe i przeciwzapalne. Rozpoczęła próby pionizowania i z asekuracją po dwóch dniach zaczęła samodzielnie chodzić do toalety, a w dniu 20 lutego 2017 r. została wypisana do domu. W domu opiekowała się nią głównie matka, która wozila ją na zmiany opatrunku i na kontrolę w szpitalnej poradni.. Po trzech tygodniach usunięto jej szwy i założono opatrunek usztywniający, który po dwóch miesiącach został zastąpiony opatrunkiem gipsowym w celu uzyskania pełnego zrostu. Do tego momentu powódka przyjmowała leki przeciwbólowe, które później przyjmowała już tylko doraźnie. Była też poddawana zabiegom naświetlania w celu przyspieszenia zrostu kości. W lipcu opatrunek gipsowy został już ostatecznie usunięty i wtedy powódka odzyskała sprawność na tyle, że była w stanie wykonywać wszystkie czynności samoobsługowe. Proces leczenia został uznany za zakończony, ale usunięcie materiału zespalającego zostało odroczone z uwagi na ryzyko uszkodzenia nerwu promieniowego. Po tym powódka wróciła do normalnego funkcjonowania, w tym do życia towarzyskiego.

dowód:

- dokumentacja leczenia powódki - k. 19-60

- opinia biegłego chirurga ortopedy A. K. – k. 209-215

- zeznania świadków J. K. i L. K. – zapis rozprawy z dnia 12 stycznia 2022 r.

- zeznania powódki – zapis rozprawy z dnia 12 stycznia 2022 r.

Po wygojonym złamaniu lewej ręki powódka nadal odczuwała okresowe dolegliwości bólowe. Ręka ta zrosła się z zagięciem osi ramienia i powódka odczuwa zaburzenia siły mięśniowej, ograniczenia sprawności lewej ręki i tkliwość w okolicy blizny pooperacyjnej. Blizna ta ma długość 17 cm, schodziła na łokieć i jest szpecąca. Powódka musi liczyć się z wystąpieniem wcześniejszych zmian zwyrodnieniowych w przyszłości oraz okresowego nasilania dolegliwości bólowych. Poza złamaną ręką wszystkie pozostałe urazy, jakich powódka doznała czasie wypadku, wygoiły się bez następstw.

dowód:

- opinia biegłego chirurga ortopedy A. K. – k. 209-215

W 2019 r. zdiagnozowano u powódki zaburzenia czynności jajników, jednak nie potwierdzono bezpłodności w sposób jednoznaczny. Zaburzenia te nie miały związku z wypadkiem z lutego 2017 r.

dowód:

- dokumentacja leczenia powódki - k. 61-73

- opinia biegłej z zakresu chorób kobiecych – k. 242-254

W chwili wypadku powódka miała 18 lat i była uczennicą klasy maturalnej. Mieszkała z rodzicami i dwoma siostrami. Przez kilka miesięcy po wypadku wymagała pomocy przy czynnościach, które wymagały pełnej sprawności manualnej, np. przy zapinaniu spodni. Rodzina otaczała ją opieką, wspierała i zapewniała wszelką niezbędną pomoc. Zalecane ćwiczenia rehabilitacyjne wykonywała we własnym zakresie w domu. Do szkoły wróciła w marcu i aby nadrobić stracony czas korzystała z dodatkowej pomocy. Dzięki temu planowo przystąpiła i zdała egzamin maturalny. Była bardzo zdeterminowana, aby zdobyć prawo jazdy i do egzaminu praktycznego przystąpiła w czerwcu, wykorzystując czas pomiędzy zmianą opatrunku gipsowego. Skutkiem tego posiada i użytkuje własny samochód. Przed wypadkiem planowała kontynuować naukę i zostać położną, ale z obawy przed tym czy podoła zdecydowała się na szkołę policealną, gdzie podjęła praktykę w gabinecie stomatologicznym. To okazało się zgodne z jej zainteresowaniami i w 2018 r. podjęła pracę w charakterze higienistki stomatologicznej, którą nieprzerwanie wykonuje do chwili obecnej. Nauczyła się pracować z ograniczeniami w funkcjonowaniu lewej ręki. Jej ręką dominującą jest i zawsze była ręka prawa. Bezpośrednio po wypadku powódka bardzo przeżywała nie tylko utratę sprawności i dolegliwości bólowe, ale też wstydziała się szpecącej blizny, przez którą miała obniżone poczucie wartości. Do normalnego życia towarzyskiego wróciła dopiero z końcem 2017 r. Poznała też chłopaka, z którym była w związku. Blizna nadal wywołuje u niej dyskomfort, stara się ją ukrywać i unikać strojów odkrywających ramię. Po wypadku nie była w stanie wrócić do poprzedniej aktywności fizycznej, zrezygnowała z zajęć fitness, jazdy na rowerze czy rolkach. W 2021 r. powódka zaczęła odczuwać drętwienie i nasilające się z czasem dolegliwości bólowe, które zostały zdiagnozowane jako rozpoczynający się zespół rowka nerwu łokciowego, bez związku z wypadkiem z 2017 r. Została zakwalifikowana do operacji neurolizy nerwu łokciowego prawego, przy okazji której usunięto jej materiał zespalający z kości ramiennej. Operację ze skutkiem pozytywnym przeprowadzono w dniu 2 grudnia 2021 r. Przy okazji operacji przeprowadzonej poprzez cięcie w miejscu dotychczasowej blizny lekarz dokonał też korekty, wyprostowania blizny.

dowód:

- dokumentacja leczenia powódki - k. 284-293

- zeznania świadków J. K. i L. K. – zapis rozprawy z dnia 12 stycznia 2022 r.

- zeznania powódki – zapis rozprawy z dnia 12 stycznia 2022 r.

W dniu 17 kwietnia 2017 r. powódka zgłosiła ubezpieczycielowi sprawcy szkodę do likwidacji. W dniu 18 lipca 2017 r. ubezpieczyciel podjął decyzję o wypłaceniu powódce zadośćuczynienia w kwocie 11 000 zł. Po odwołaniu powódki ubezpieczyciel w dniu 28 listopada 2017 r. podjął decyzję o wypłacie dalszego zadośćuczynienia w kwocie 15 000 zł i ostatecznie odmówił uznania dalej idących roszczeń powódki.

(okoliczności niesporne)

Ustaień w zakresie stanu faktycznego przyjętego za podstawę do przeprowadzenia rozważań Sąd dokonał w oparciu o wszechstronną analizę całokształtu zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego - w zakresie w pełni odpowiadającym inicjatywie dowodowej stron, kierując się przy tym dyrektywami określonymi w art. 233 § 1 k.p.c. w związku z art. 229 i 230 k.p.c. Sąd miał na względzie, że w istocie wszystkie okoliczności stanu faktycznego można uznać za niesporne w świetle art. 229 k.p.c., względnie art. 230 k.p.c. Okoliczności te znajdują potwierdzenie w dokumentacji leczenia, a także w opiniach biegłych. Ustalenia dotyczące wpływu wypadku na życie powódki wynikają ze zgodnych i spójnych zeznań świadków i samej powódki, które korelowały z pozostałymi dowodami. Decydujące znaczenie w sprawie miały opinie biegłych, które wobec zawartych w nich jasnych i logicznych, a przede wszystkim stanowczych wniosków, wyprowadzonych z analizy całokształtu okoliczności sprawy, kompleksowych badań powódki i doświadczenia biegłych zasługiwały na pełną aprobatę. Nadto, co godne podkreślenia, obie strony uznały treść opinii za okoliczności w sprawie niesporne. Dla porządku wskazać należy, że w oparciu o art. 302 § 1 k.p.c. Sąd pominął dowód z przesłuchania pozwanej w charakterze strony – na jej wniosek, z przyczyn natury faktycznej, albowiem oczywistym jest, że członkowie zarządu pozwanej Spółki nie będą posiadali żadnej wiedzy odnośnie okoliczności istotnych dla sprawy.

Sąd zważył

W niniejszej sprawie poza sporem jest, że pozwana Spółka ponosi odpowiedzialność cywilną za skutki wypadku z dnia 13 lutego 2017 r., w którym poszkodowana została powódka, jako podmiot odpowiedzialny gwarancyjnie na podstawie art. 822 § 1 k.c. Niesporne jest i to, że w toku postępowania likwidacyjnego ubezpieczyciel uznając swoją odpowiedzialność wypłacił powódce kwotę 26 000 tytułem zadośćuczynienia. Poza sporem ostatecznie znalazły się także i okoliczności dotyczące charakteru doznanych przez powódkę urazów, przebiegu jej leczenia i skutków wypadku dla jej stanu zdrowia.

Ostatecznie sporna pozostawała wysokość należnego powódce zadośćuczynienia oraz zasadność jej roszczeń rentowych, a także istnienie interesu prawnego w ustaleniu odpowiedzialności na przyszłość.

Zgodnie z art. 445 § 1 k.c. w nawiązaniu do art. 444 § 1 k.c. sąd może przyznać poszkodowanemu, w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. Art. 445 k.c. przewiduje możliwość przyznania zadośćuczynienia za krzywdę obejmującą między innymi uszkodzenia ciała. Przez krzywdę w rozumieniu przepisu rozumie się cierpienie fizyczne, a więc ból i inne dolegliwości oraz cierpienia psychiczne, jak również dalsze następstwa w postaci odczuwanego dyskomfortu w wyglądzie, mobilności, poczuciu osamotnienia, nieprzydatności społecznej. Zadośćuczynienie, którego celem jest złagodzenie cierpienia, powinno mieć charakter całościowy i obejmować wszystkie cierpienia fizyczne i psychiczne, zarówno te już doznane jak i te, które przy uwzględnieniu aktualnego stanu zdrowia poszkodowanego w sposób przewidywalny mogą wystąpić w przyszłości. W aktualnych poglądach doktryny dominuje zapatrywanie, według którego spośród funkcji spełnianych przez zadośćuczynienie na czoło wysuwa się funkcja kompensacyjna. Jak zauważa A. Szpunar, przyznana z tego tytułu suma pieniężna „powinna wynagrodzić doznane przez poszkodowanego cierpienia fizyczne i psychiczne oraz utratę radości życia. Ma mu wreszcie ułatwić przewyciężenie ujemnych przeżyć (...). Dzięki temu

zostaje przywrócona – przynajmniej częściowo – równowaga, która została zachwiana wskutek popełnienia przez sprawcę czynu niedozwolonego” (zob. A. Szpunar, Zadośćuczynienie za szkodę niemajątkową, s. 78). Rozstrzygając kwestię zadośćuczynienia należnego powodce sąd musiał rozważyć jaka wysokość zadośćuczynienia będzie odpowiednia dla niej i pozwoli na zrekomensowanie doznanej krzywdy, której nie sposób przecież wyliczyć w sposób ścisły. Wynika to bowiem z charakteru krzywdy - z braku możliwości przedstawienia wartości niemajątkowej w kategoriach finansowych i ekonomicznych, doznanego cierpienia fizycznego i psychicznego nie można bowiem wycenić, a przyznawana suma pieniężna nie odzwierciedla rzeczywistego rozmiaru negatywnych odczuć poszkodowanego. Rozmiar doznanej krzywdy zależy od wielu czynników, np. wieku, nieodwracalności skutków naruszenia, osobistej sytuacji poszkodowanego, w tym również przyszłych perspektyw życiowych. Należy pamiętać, iż wysokość zasądzonej sumy powinna być tak ukształtowana, aby stanowiła odzwierciedlenie doznanego uszczerbku i była zauważalna i przynosiła poszkodowanemu satysfakcję, kompensacja bowiem dokonuje się głównie w sferze psychicznej poszkodowanego. Przywrócona zostaje wtedy pewna równowaga emocjonalna, naruszona przez doznane cierpienie psychiczne /za dr Justyna Matys, Glosa do wyroku SN z dnia 10.03.2006r., IV CSK 80/05, Monitor Prawniczy 2/2008/. Ustalając kryteria mające wpływ na wysokość zadośćuczynienia za szkodę niemajątkową wynikającą z naruszenia zdrowia doktryna i orzecznictwo wskazują, że należy także uwzględnić ciężkie następstwa, czas trwania cierpienia, ich intensywność, długotrwałość, rodzaj odniesionych obrażeń, wpływ na dalsze życie poszkodowanego, trwałe zmiany w psychice, trwałe kalectwo, poczucie bezradności, brak możliwości korzystania z określonych rozrywek, wykonywania określonej pracy, konsekwencji w życiu społecznym i osobistym /por. między innymi wyrok SN z dnia 29 września 2004 r., II CK 531/03, LEX nr 137577; wyrok SA w Białymstoku z dnia 1 lutego 2005 r., III APa 9/04, OSA 2005, z. 2, poz. 40/. Niewątpliwie do czynników zwiększających poczucie krzywdy należy zaliczyć również czasową konieczność pomocy ze strony najbliższych w czynnościach życiowych, rezygnację z wykonywania ulubionych zajęć czy pozostałości leczenia postaci szpecącej blizny.

Uwzględniając takie okoliczności jak zakres i nasilenie fizycznych cierpień, czasową konieczność korzystania z opieki i pomocy innych osób, zakres i trwałość doznanego uszczerbku na zdrowiu, ograniczenia w zakresie dotychczasowych form aktywności, zwłaszcza w kontekście młodego wieku powódki oraz wszelkie inne niedogodności towarzyszące w procesie leczenia i rehabilitacji sąd uznał, iż doznana przez powódkę krzywda jest istotna. Wypadek spowodował zakłócenie funkcjonowania powódki we wszystkich sferach życia: fizycznej, psychicznej, społecznej. Powódka doznała istotnych cierpień fizycznych wynikających z gwałtownego i bolesnego charakteru urazów. Przeszła leczenie operacyjne z zastosowaniem materiału zespalającego złamaną kość ramienia. Przez pół roku miała ograniczoną zdolność do normalnego funkcjonowania z uwagi na przedłużający się proces zrostu i zastosowany opatrunek usztywniający. Po wygojonym złamaniu ręki pozostało jej zaburzenie osi kości ramiennej, zaburzenie siły mięśniowej lewej ręki i wynikające z tego ograniczenie sprawności tej kończyny. Biegły, posiłkując się Rozporządzeniem Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 18 grudnia 2002 r. /Dz.U. nr 234 poz. 1974 z późn. zm./, ustalił z tych przyczyn u powódki uszczerbek na zdrowiu na poziomie 9%. Oczywiście jest, że ten akt prawny nie może mieć zastosowania do zdefiniowania uszczerbku na zdrowiu w niniejszej sprawie, ale odniesienie się do niego przez autora opinii wychodziło naprzeciw oczekiwaniom stron i pomocniczo służyło uzmysłowieniu zakresu rozstroju zdrowia powódki. Sam poziom tak określonego uszczerbku nie uwzględnia jednak intensywności ani długotrwałości leczenia, co w przypadku powódki stanowi istotny czynnik określający rozmiar jej cierpienia. Powódka doznała tego urazu będąc bardzo młodą osobą, co determinowało dokonywane przez nią wybory dalszego kierunku edukacji. Na wczesnym etapie życia doznała ograniczenia sprawności i musiała zrezygnować z ulubionych aktywności fizycznych. W wykonywanej pracy asystentki stomatologicznej boryka się z ograniczeniami, ręka szybciej się męczy i wymaga częstszych odpoczynków. Jako młoda, wchodząca w dorosłość kobieta, musiała mierzyć się z obawami o stan zdrowia, w tym perspektywą ryzykownej operacji usunięcia zespolenia kości. Musi też liczyć się z perspektywą wcześniejszego wystąpienia zmian zwyrodnieniowych i nasileniem dolegliwości bólowych w obrębie doznanego złamania. Wreszcie po operacji pozostała szpecąca blizna, znacząco ograniczająca jej poczucie wartości i wywołująca uczucie wstydu.

Reasumując, sąd ustalając wysokość zadośćuczynienia należnego powódce wziął pod uwagę takie kryteria jak rozmiar cierpień fizycznych i psychicznych związanych z samym wypadkiem, dolegliwości bólowe powstałe w następstwie urazu, długotrwałe leczenie, z jakim związany był stres o następstwa w stanie zdrowia i toku edukacji, a także wiek poszkodowanej i jej sytuację materialną. Decyzję o wysokości tego rodzaju świadczenia ustawodawca pozostawił do sędziowskiego uznania, a w ocenie sądu kwota 50 000 zł ma wymiar „sumy odpowiedniej”. Wymiar zadośćuczynienia, o którym decyduje sąd jest limitowany granicami określanymi jako „rażące zawyżenie” i „rażące zaniżenie”. Należy też podkreślić, że nie ma żadnych podstaw do tego, aby procentowo określać uszczerbek, jakiego doznała powódka na zdrowiu, albowiem takie mierniki nie istnieją. Jedynie posiłkowo, w celu pewnego zobrazowania sytuacji, można wykorzystać informację, że uraz powódki skutkowałby 9% trwałego uszczerbku, gdyby zdarzenie oceniać go pod kątem przepisów o wypadkach przy pracy. Powódka jednakże nie uległa wypadkowi w takich warunkach. Nie ma więc żadnych przesłanek ku temu, aby wiązać sumę należnego zadośćuczynienia z tak określoną procentową wartością uszczerbku, ani stosować tu jakiegokolwiek przeliczniki. Bez wyrażania tego rodzaju wartości oczywistym jest, że uszczerbek powódki na zdrowiu jest istotny, zauważalny i nieodwracalny. Do tego przytrafił się powódce we wczesnym etapie życia i z jego konsekwencjami może borykać się przez kolejnych kilkadziesiąt lat. Wobec tego nie można porównywać sytuacji powódki do innych osób, którym sąd przyznawał zadośćuczynienie za utratę zdrowia, albowiem świadczenie tego rodzaju ma wymiar bardzo indywidualny, zależny od bardzo wielu subiektywnych czynników /wiek, stan zdrowia, tryb życia, charakter następstw, stan majątkowy itd./ . W ocenie sądu zadośćuczynienie przyznane przez ubezpieczyciela na poziomie 26 000 zł ocenić należało jako niewspółmierne w kontekście całokształtu okoliczności sprawy. Powódka doznała bowiem nieodwracalnego uszczerbku w zakresie najmocniej chronionego dobra, jakim jest ludzkie zdrowie. W ocenie sądu powódce należało przyznać dalszą kwotę zadośćuczynienia w wysokości kolejnych 24 000 zł. Dopiero suma obu tych kwot może być uznana za adekwatną, określoną na rozsądnym pułapie. Zadośćuczynienie na tym poziomie spełnia funkcję kompensacyjną, jest relatywnie wysokie, ale jednocześnie mając na uwadze rodzaj i zakres utraconego dobra trudno doszukiwać się w jego wysokości przesłanek wzbogacenia. Jednocześnie świadczenie żądane ponad tą kwotę należało już uznać za wygórowane i nie znajdujące uzasadnienia w ramach rozmiaru naruszonych dóbr, wykraczające poza funkcję kompensacyjną. Należy bowiem zauważyć, że podstawa roszczeń powódki opierała się na założeniu utraty możliwości prokreacyjnych na skutek wypadku. To byłby niezwykle istotny uszczerbek dla młodej kobiety, uzasadniający wysokie zadośćuczynienie. Powódka faktycznie cierpi na pewnego rodzaju zaburzenia zdrowia w tym aspekcie, ale – co w toku procesu okazało się okolicznością niesporną – nie mają one związku przyczynowego z wypadkiem. Zatem jedynie uraz ręki pozostawił po sobie trwałe następstwa. Przy tym chodzi o rękę, która dla powódki nie jest dominująca. Okazało się też, że uraz nie zaburzył toku edukacji powódki, a nawet zdobycia uprawnień do kierowania pojazdami. Powódka była zdolna do podjęcia pracy zgodnej ze swoimi zainteresowaniami i może ją wykonywać, przy stosunkowo niewielkich niedogodnościach. Zespół nerwu łokciowego, jaki zdiagnozowano u powódki wystąpił bez związku z wypadkiem z 2017 r., a przy okazji jego leczenia powódce usunięto zespolenie kości, o co miała poważne obawy. Nie musiała zatem specjalnie poddawać się w tym zakresie ryzykownej operacji. Pozytywnym efektem tego zabiegu było także skorygowanie istniejącej blizny. Oczywiście „wyprostowanie” blizny, czy zmniejszenie jej rozmiaru nie usuwa jej szpecącego charakteru. Powódka odbiera to w kategoriach pozytywnych, jednakże dyskomfort i poczucie wstydu będzie jej towarzyszyło w dalszym życiu. Z punktu widzenia młodej kobiety nie sposób bagatelizować znaczenia tego rodzaju trwałego następstwa wypadku. Wobec powyższego sąd rozstrzygnął jak w pkt 1-3 sentencji.

Powództwo o rentę z tytułu zwiększonych potrzeb i utraconych widoków na przyszłość nie zasługiwało na uwzględnienie. Powódka nie wykazała, aby w związku z wypadkiem musiała ponosić stałe wydatki związane z leczeniem. Z kolei wskazane ograniczenia możliwości realizowania aktywności fizycznych, trwałość oszpecenia, ograniczenia mobilności ręki są elementami decydującymi o wysokości przyznanego zadośćuczynienia. Nie sposób mówić o utracie widoków na przyszłość, skoro wypadek nie zaburzył powódce toku edukacji, czy możliwości realizowania się w wybranym zawodzie.

O ustawowych odsetkach za opóźnienie od żądanego przez powódkę zadośćuczynienia sąd orzekł w oparciu o art. 481 § 1 k.c., albowiem pozwana Spółka od chwili zgłoszenia roszczenia miała wystarczający czas, znacznie przekraczający ustawowy okres 30 dni, na dobrowolne zlikwidowanie szkody w całości i to ją obciążają błędne decyzje w zakresie

bezzasadnej odmowy jego uwzględnienia w odpowiednim zakresie. Warto podkreślić, że powódka żądała odsetek dopiero od dnia 6 grudnia 2017 r., a zatem długo po upływie ustawowego terminu, kiedy to wszystkie następstwa wypadku były dostatecznie znane.

Powódka domagała się także ustalenia odpowiedzialności pozwanej na przyszłość za mogące się ewentualnie ujawnić w przyszłości pogorszenie stanu zdrowia i wynikającą z tego szkodę, pozostającą w związku z wypadkiem jakiemu uległa. Jest to roszczenie w pełni usprawiedliwione na podstawie art. 189 k.p.c. Z doświadczenia życiowego i charakteru urazów wielonarządowych (w tym głowy) wynika, że dalsze następstwa w stanie zdrowia powódki, nieznane i niemożliwe do przewidzenia obecnie, mogą ujawnić się nawet w odległej perspektywie czasowej. Urazy wielonarządowe u młodej osoby generują szerokie spektrum potencjalnych zagrożeń, które może stanowić dla poszkodowanej podstawę konstruowania w przyszłości dalszych roszczeń majątkowych lub niemajątkowych. Uznając interes prawny powódki w żądaniu ustalenia sąd podziela w pełni stanowisko wyrażone w uchwale Sądu Najwyższego z dnia 24 lutego 2009 r. III CZP 2/09. Pod rządem art. 442¹ § 3 k.c. powódka dochodząca naprawienia szkody na osobie może mieć interes prawny w ustaleniu odpowiedzialności pozwanego za szkody mogące powstać w przyszłości. Należy zwrócić uwagę, że nie wszystkie szkody na osobie zawsze powstają jednocześnie ze zdarzeniem, które wywołało uszkodzenie ciała lub rozstrój zdrowia; następstwa takiego zdarzenia są często wielorakie, a sama szkoda ma charakter dynamiczny. W jakiś czas po zdarzeniu, często wiele lat, a nawet dziesięcioleci ujawniają się kolejne następstwa zdarzenia, których - zależnych od indywidualnych właściwości organizmu, przebiegu leczenia czy rehabilitacji oraz wielu innych czynników, także rozwoju nauk medycznych i biologicznych - nie można przewidzieć. Poszkodowana nie może zatem, występując z powództwem o świadczenie, określić wszystkich skutków danego zdarzenia, które jeszcze się nie ujawniły, ale których wystąpienie jest prawdopodobne. Wprowadzony do kodeksu cywilnego art. 442¹ zawiera w § 3 nową treść normatywną; w razie wyrządzenia szkody na osobie termin przedawnienia nie może skończyć się wcześniej niż z upływem lat trzech od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i osobie zobowiązanej do jej naprawienia. W odniesieniu do szkód na osobie wyeliminowane zatem zostało działanie zasady, że przedawnienie roszczeń o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym nie może nastąpić później niż po upływie dziesięciu lat od dnia wyrządzenia szkody (por. art. 442¹ § 1 k.c.). W takim stanie prawnym można zasadnie twierdzić, że wyeliminowane zostało niebezpieczeństwo upływu terminu przedawnienia roszczenia o naprawienie szkody na osobie wcześniej niż szkoda ta się ujawniła, a zatem utracił znaczenie argument odwołujący się do złagodzenia skutków upływu terminu przedawnienia. Odmiennie należy jednak ocenić zasadność drugiego argumentu, a nawet można stwierdzić, że uległ on wzmocnieniu. Wprowadzenie uregulowania, że bieg terminu przedawnienia roszczenia o naprawienie szkody na osobie rozpoczyna się z chwilą dowiedzenia się przez poszkodowanego o szkodzie i osobie zobowiązanej do jej naprawienia (bo tak należy odczytać art. 442¹ § 3 k.c.) oznacza, że nie został w żaden sposób ograniczony czas, w jakim może ujawnić się szkoda na osobie, prowadząc do powstania (zaktualizowania się) odpowiedzialności pozwanego za skutki danego zdarzenia. Drugi, czy kolejny proces odszkodowawczy może więc toczyć się nawet po upływie wielu od wystąpienia zdarzenia wyrządzającego szkodę. Trudności dowodowe z biegiem lat narastają, a przesądzenie w sentencji wyroku zasądzającego świadczenie odszkodowawcze o odpowiedzialności pozwanego za szkody mogące powstać w przyszłości zwalnia poszkodowanego z obowiązku udowodnienia istnienia wszystkich przesłanek odpowiedzialności podmiotu, na którym taka odpowiedzialność już ciąży. Z tych względów należy przyjąć, że uchwała składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 17 kwietnia 1970 r., III CZP 34/69, mająca moc zasady prawnej, zachowała aktualność.

Rozstrzygnięcie w zakresie kosztów postępowania pomiędzy stronami znajduje uzasadnienie w treści art. 102 k.p.c., zgodnie z którym w wypadkach szczególnie uzasadnionych sąd może w ogóle nie obciążać strony przegranej kosztami. Bez wątplenia powódka przegrała proces w przeważającym zakresie. W ocenie sądu całokształt okoliczności sprawy usprawiedliwia jednak szczególne jej potraktowanie i mimo oddalenia powództwa w przeważającym zakresie nieobciążanie kosztami poniesionymi przez pozwanego ubezpieczyciela. Kompleksowej wykładni art. 102 k.p.c. dokonał Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 15 lutego 2012 r. /sygn. I CZ 165/11/ stwierdzając min., że przepis art. 102 k.p.c. ma charakter dyskrejonalny i choć kwestia trafności jego zastosowania co do zasady może być objęta kontrolą Sądu wyższego rzędu, niemniej jednak ewentualna zmiana zaskarżonego orzeczenia o kosztach

powinna następować wyjątkowo. Przywołany przepis, realizujący zasadę słuszności, stanowi wyjątek od ogólnej reguły obciążania stron kosztami procesu, zgodnie z którą strona przegrywająca sprawę jest zobowiązana zwrócić przeciwnikowi, na jego żądanie, wszystkie koszty niezbędne do celowego dochodzenia praw i celowej obrony (art. 98 § 1 k.p.c.). Hipoteza przepisu art. 102 k.p.c., odwołująca się do występowania "wypadków szczególnie uzasadnionych", pozostawia sądowi orzekającemu swobodę oceny czy fakty związane z przebiegiem procesu, jak i dotyczące indywidualnej sytuacji strony, stanowią podstawę do nie obciążania jej kosztami procesu. Rozstrzygając na tej podstawie o kosztach procesu sąd miał na uwadze, że poczucie krzywdy powódki miało charakter zrozumiały, a zasada odpowiedzialności pozwanego nie budziła wątpliwości. Powódka formułując roszczenia kierowała się usprawiedliwionym przekonaniem o znaczącym uszczerbku na zdrowiu, zwłaszcza że problemy z płodnością ujawniły się u niej po wypadku. Gdyby taki skutek wystąpił u młodej kobiety, to z pewnością trudno by mówić o rażącym wygórowaniu roszczenia. Jej powództwo nie wynikało zatem z nieuzasadnionej roszczeniowości, a kiedy opinia biegłej wykluczyła związek przyczynowy powódka zaakceptowała tę okoliczność. Do tego należy mieć na uwadze młody wiek powódki i jej sytuację materialną, co w przypadku obciążenia kosztami strony przeciwnej (sprowadzającymi się wyłącznie do wynagrodzenia pełnomocnika), stanowiłoby istotne obciążenie, w istocie pozbawiające zasądzoną należnie kwoty jej waloru i prowadziłyby do niepotrzebnego wzmaganie poczucia krzywdy.

O należnych Skarbowi Państwa kosztach, wynikających z obowiązku pokrycia odpowiedniej części wydatków skredytowanych przez Skarb Państwa, w związku z nieuiszczoną częścią opłaty od pozwu oraz wynagrodzeniem biegłych, sąd rozstrzygnął na podstawie art. 113 ust. 4 ustawy z dnia 28.07.2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (t.jedn. Dz.U. z 2019 r. poz. 785), stosując odpowiednio zasady wynikające z przytoczonych wyżej przepisów regulujących materię kosztów procesu i odstąpił od obciążania nimi powódki, albowiem co do samej zasady jej roszczenie było słuszne, jego kanwą była tragedia losowa i ściąganie należnych sum prowadziłyby do pozbawienia przyznanego jej świadczenia waloru kompensacyjnego w znaczącym zakresie.

SSO Piotr Suchecki